

W Akademii Filmowej (dziś, pr. I, godz. 20.05) będziemy mogli obejrzeć francuski film: „SPRAWIEDLIWOSCI STAŁO SIĘ ZADOSĆ”. Jego reżyserem jest wybitny twórca kina André Cayatte (autor m. in.: „Wszyscy jesteśmy sędziami”, „Przed potopem”), który zastanawia się w tym filmie czy przypadkowo dobrana grupa ludzi stanowiących ławę przysięgłych jest w stanie wydać sprawiedliwy wyrok w sprawie kobiety oskarżonej o zabójstwo kochanka.

Najbliższych pięć piątkowych wieczorów telewizyjna „dwojka” postanowiła wypełnić nam filma-

mi produkcji australijskiej. Jako pierwsze (godz. 21.50) zostanie zaprezentowane „PRZYJĘCIE O DONA” w reżyserii Bruce'a Beresforda. Film opowiada o tym, jak w czasie powybiorczego bankietu zwycięskiej partii rodzą się konflikty wśród jej członków, których do tego czasu łączyły więzy serdecznej przyjaźni.

W cyklu „Filmy o miłości” (sobota, pr. I, godz. 15.35) zobaczymy nakręcony w 1958 roku przez Tadeusza Konwickiego „OSTATNI DZIEŃ LATA”. Jest to poetycka opowieść o próbie odnalezienia sensu życia w uczuciu młodego chłopca do starszej o pięć kobiet. W rolach głównych wystę-

czarno-biało i w kolorze

pują Irena Laskowska i Jan Machulski.

Amerykański awanturnik namawia rewolucyjnego przywódcę meksykańskiego do wspólnego napadu na rządowy pociąg wiozący złoto — oto treść „SKARBU PANCHE VILLI”, amerykańskiego westernu, który zostanie wyświetlony w sobotę, w programie I, o godz. 20.05.

Paweł Muratow, wybitny, rosyjski znawca Włoch pisze: „Wenecja wciąż obchodzi jakieś święto, wciąż rozbrzmiewa gwarem, trwa uśmiechnięta i leniwa w zaszłości na placu św. Marka, na Piazzetzie i na wybrzeżu degli Schiavoni. Tak biegnie tu czas, całkiem jak dziecko, bez trosk i bez wszelkich myśli”. W takiej atmosferze rozgrywa się akcja „WENECJANKI”, włoskiego filmu nakręconego według XV-wiecznej

powieści pod takim samym tytułem. Przybyli do miasta student spotyka dwie młode dziewczyny i spędza z nimi niezapomniane chwile. A że będą do chwile dość frywolne dowodzi tego fakt, iż film zostanie zaprezentowany (sobota, pr. I, godz. 23.05) w serii „Literatura i Eros”. Jedną z głównych ról gra piękna Laura Antonelli.

Telewizyjny Teatr Prozy (sobota, pr. I, godz. 13.30) przypomni adaptację „LAGODNEJ” Fiodora Dostojewskiego. Spektakl reżyseruje Janusz Warmiński, a na ekranie zobaczymy: Aleksandrę Śląską, Stanisławę Zaczyską i Barbarę Kachwalską.

Miłośnikom poezji polecam (dziś, pr. I, godz. 17.55) „PIETNO” — film dokumentalny o Kazimierze Błakowiczównie.

WIOSNA W WARSZAWIE

POGODA I KIEROWCY

Statystycy RFN-owscy ustalili korelację między stanem pogody a liczbą wypadków drogowych. I nie chodzi tu bynajmniej o warunki jazdy lecz o wpływ sytuacji atmosferycznej na samopoczucie kierowców. Okazuje się, że przy dużym wzroście ciśnienia liczba wypadków zwiększa się o 21 proc., przy napływie masy zimnego powietrza o 23 proc., a aż o 56 proc. przy nagłym ociepleniu. Najbardziej niebezpieczne są więc ciepłe dni. Warto o tym pamiętać.

CZTEROPASMÓWKA

W hiszpańskiej prowincji Gallia wprowadzono nowosć drogową, a konkretnie czwarte pasmo na szosach. Dwa pierwsze przeznaczone są dla samochodów, trzecie dla rowerzystów, a czwarte... dla krów. Hiszpanie dowiedli więc, że przy pewnej dozie dobrej woli można doprowadzić do kompromisu nawet między bydłem a ludzizną.

PIENIĄDZ PLYNIE OBOK

Na ulicach niektórych miast amerykańskich pojawili się sprzedawcy wody. Korzystają z leku

ludzi przed spożywaniem skażonych produktów oferują „czystą, źródłaną wodę”, bez żadnych dodatków, bąbelków itp. Tylko w ubiegłym roku, zysk przedsiębiorczych handlarzy wyniósł 818 mln dolarów.

„ZWIWOLEWA” STATYSTYKA

Co roku na świecie zdarza się ponad 100 tys. burz, 10 tys. powodzi, kilka tysięcy huraganów, setki trzęsień ziemi, wybuchów wulkanów itd. Jak obliczono, w ostatnich 20 latach żyłowi pochłonął życie około 3 milionów ludzi. Skutki katastrof odczuło około jednego miliarda mieszkańców naszej planety, czyli co piąty człowiek. A tyle się mówi o triumfie nad naturą.

SAMOFINANSOWANIE W WIEZIENIU

Władze nigeryjskiego miasta Degama stwierdziły, że nie stać ich na utrzymywanie miejscowego więzienia. Oczywiście o uwolnieniu przestępców też nie chcieli słyszeć. W tej sytuacji aresztantom zagroziła śmierć głodowa. I pewnie by do niej doszło, gdyby nie pomysł dyrektora więzienia. Zdecydowała się ona mianowicie na wyślanie więźniów — po złozeniu przez nich przyrzeczenia o powrocie — do miasta w celu znalezienia pracy. Z oferty skorzystało 500 złoczyńców. Ku ogólnemu zaskoczeniu wiceprezesa wszyscy zameldowali się za krótkim. Czyżby Nigeryjczycy odkryli nową metodę reedukacji?

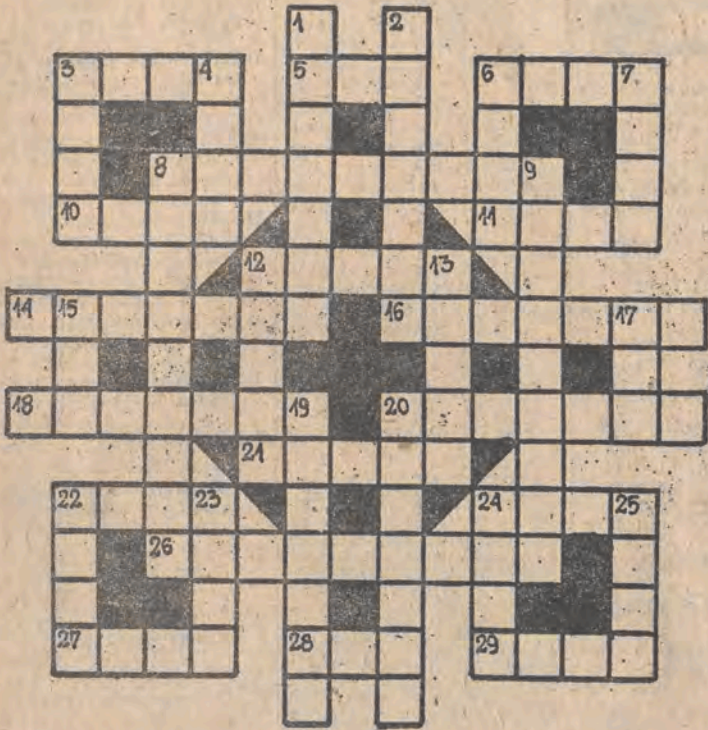
Z programów rozrywkowych warto chyba będzie zwrócić uwagę na „REWIEŃ KWIATOWA” (niedziela, pr. I, godz. 18.10). Wystąpi w niej dawno nie oglądany w telewizji Andrzej Rosiewicz. Partnerują mu: Marek Grechuta i Anna Jurkaszewicz.

Kibice sportowi mogą poornocnować się dobrym tenisem (Boris

Becker — Stefan Edberg) dziś o godz. 20.15 w pr. II.

Natomiast wszyscy obserwatorzy naszego życia politycznego (czyli chyba teraz każdy Polak) będą mieli szansę zobaczyć nową formułę głównego Dziennika Telewizyjnego (dziś, pr. I, godz. 19.30). (Jb)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3. Główna kwatery chana 5. Imię Sari 6. Opad atmosferyczny 8. Łódź dwukadłubowa budowana głównie na wyspach Polinezji 10. Kruczkowski 11. Autor „Czarodziejskiej góry” 12. Bonifakata 14. Okład stosowany w celach leczniczych 16. Pas myśliwski z ładunkami 18. Niewielki topór 20. Imię Dietrich 21. Przełożony żydowskiej gminy wyznaniowej 22. Związek państw, terytoriów, organizacji międzynarodowych 24. Snopek 26. Statystyka w filmie 27. Imię kompozytora baletu „Gajane” 28. Mocne piwo angielskie 29. Duży ogród miejski z alejkami i ławkami.

PIONOWO: 1. Stolica Wenezueli 2. Roślina z rodziny obrazkowatych, rosnąca na stawach i moczarach 3. Cienka tkanina bawełniana używana na bieliznę damską 4. Waćpan 6. Podstawowa jednostka masy 7. Sączek 8. Porozumienie wskutek wzajemnych ustępstw 9. Srodek przeciw molom 12. Znak orientacyjny 13. Starożytna machina do rozbijania murów obliczniczych 15. Ze żrenicą i tęczęwką 17. Rzeźba w Bieszczadach 19. Trzebień 20. Twór złożony z włókien miesięnych służący do wykonywania ruchów ludzkich 22. Złagodzenie bólu 23. Najmniejsza cząstka pierwiastka chemicznego 24. Kastrowany baran 25. Ostry, przenikliwy głos.

oprac. J. KALUŻKA

Do rozlosowania: nagrody książkowe.



WIOSNA W WARSZAWIE

Jak przeżyć...



OPowieści z DRESZCZYKIEM

Niecierpliwie kręcił się na wysokim stołku barowym. — Już chyba po wszystkim — pomyślał w pewnej chwili i spytał, po raz trzeci, barmana o godzinie. Ten z trudno maskowanym zdziwieniem odparł: — Szósta dwadzieścia pięć, sir.

Odetchnął. A więc to już... Ale może lepiej jeszcze poczekać? A nuż coś się wydarzyło? Zdziwienie barmana było na tyle duże, że postanowił je wykorzystać. — Właśnie pan, zepsuł mi się dzisiaj zegarek, a umówiłem się tu z kimś... z pewną osobą i ten brak zegarka...

Barman pokiwiał ze zrozumieniem głową. — Pan powiedział „szósta dwadzieścia pięć”? To znaczy, że ta... że ten ktoś się spóźnia, bo byliśmy tu umówieni na kwadrans po szóstej.

Poprosił o jeszcze jednego drinka i zamyslił się. — Ile jeszcze można czekać? Teraz już na pewno sprawa jest załatwiona.

Wypił do końca szklaneczkę. — Barman, czy jest już za kwadrans siódma?

— Jeszcze nie, ale zaraz będzie, sir.

— Nie będę więcej czekał. Gdyby ktoś o mnie pytał, proszę powiedzieć, że pojechałem już do domu.

— Dobrze, sir, ale o kogo mogą pytać?

— A, prawda, nazywam się Elliott Abramson. Dobranoc!

— Dobranoc, sir.

Prowadził swojego nissana bardzo z siebie zadowolony. Mario na pewno ze wszystkim już się dawno uporał, a on sam miał przecież znakomite alibi. O pistolet też był spokojny — ostatecznie trochę przepłacił, ale była to broń nierejestrowana, a więc nie do wykrycia.

Otworzył drzwi i powiedział głośno: — Dobry wieczór! — tak jak to robił od lat. Odpowiedziała mu cisza. — Trudno, żeby było inaczej? — pomyślał. Teraz tylko musiał pamiętać, żeby wszystko zrobić tak jak zwykle, od dwudziestu lat.

Zjął marynarkę, włożył pantofle, umył ręce, odniósł teczkę do gabinetu. W domu nadal panowała cisza. Teraz zajął się kuchnią, później do living-roomu, wreszcie do sypialni, ale Lindy nigdzie nie było. Zaczął się denerwować. — Czyżby zasze coś nieprzewidzianego?

Podszedł do barku i nalał sobie jak zwykle potężną porcję bourbona bez wody i bez lodu. Szmer za plecami, brzmienie w tej ciszy niemal jak wystrzał spowodował, że o mało co nie wypuścił szklanki z ręki. Odwrócił się gwałtownie. W drzwiach stała Linda z pistoletem w dłoni.

— Ty...?! — wykrztusił zaskoczony.

— A dlaczego się dziwisz? Czyżbyś spodziewał się kogoś innego?

— Nie, ale... ty przecież... — Miałam być martwa, prawda? — Skąd... skąd ci to przyszło do głowy?

GEORGE B. STANLEY

Małżeński drink

— Nie udawaj, Elliott, nie udawaj. Wiem wszystko.

— Wszystko?... — Kwadrans po szóstej, dokładnie właśnie o tej godzinie, żebyś miał zapewnione alibi, miałam zostać zastrzelona. Z tego oto pistoletu. I przez tego właśnie człowieka — popatrzyła na przeciwległe drzwi.

Podążył za jej wzrokiem. Pod ścianą — tak! Mario, Elliottowi ugięły się nogi i czuł że musi usiąść w fotelu i napić się, konieczność napić się czegoś mocniejszego. Całą szklankę bourbona w chwili lednym, dużym haustem, Linda patrzyła na to. Nic nie mówiąc.

— Popenił pan błąd, Elliott. Nie przyszło panu do głowy, że bardzo łatwo udało się panu znaleźć kogoś, kto zamorduje pańską żonę?

Abramson potrząsnął głową choć orczył mu to z pewnym trudem. — Za te pieniądze?

— Twój pierwszy błąd, Elliott, polegał na tym, że do zabójstwa wynajęłaś Maria, który jest moim kochankiem od trzech lat — wtrąciła się Linda.

— Jeśli przypominasz sobie wszystko dokładnie, zdasz sobie zapewne sprawę, że tak oświadczyć, to Mario sam się do ciebie zgłosił.

— A drugi... błąd?... — mówienie orzechówko Elliottowi z wyraźnym trudem.

— Ze wypileś tę whisky. Wszepałam do niej dość dużą dawkę pewnego środka chemicznego. Zostało ci jeszcze tylko kilka minut.

Rzeczywiście długo to już nie trwało. Gdy Elliott skonał w męczarniach, co na Lindzie nie robiło żadnego wrażenia zwróciła się ona do Mario, który siedział błąd jak ściana w fotelu — Na mój drogą, teraz twoja kolej.

— Nie rozumiesz...

— To zmusz swoje szare komórki do pracy. Ty dużo wiesz, kochany, stanowisz za... — Ale mogę ci dać słowo, że... — A poza tym już mi się znudziło. Trzy lata to dużo, nie uważasz?

Słowem tym towarzyszyło naciśnięcie spustu. Ale wystrzał nie nastąpił. Naciśnięcie spustu jeszcze raz i jeszcze raz, ale z takim samym skutkiem.

— Co do diabła z tym cholernym pistoletem?!

— Nie, kochanie, po prostu nie ma naboju.

— Nie ma naboju!...

— Bo nie jestem taki głupi, za jakiego mnie uważasz. Po prostu wyjąłem je.

— Ale dlaczego?

— Przewidziałem to, co się może zdarzyć. Masz rację w jednym, Lindo — trzy lata to trochę za długo. Ale to nie będzie tak jak ty chciałaś.

Niezbýt mocny, ale celny, dokładnie wymierzony w szyję cios pozbawił Lindę przytomności. Teraz wystarczyło już tylko wziąć ostrożnie — żeby nie pozostawić odcisków rąk — szklankę bourbona i wlać jej zawartość do gardła leżącej kobiety.